

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSKI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetry na stronie 6-lamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-lamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10%, droższe. Nekrologi 30%, zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 93

TORUŃ, czwartek 12 sierpnia 1926 r.

Rok II

Dla wygody Szan. Czytelników Grudziądza i okolicy urządziliśmy AGENTURĘ „ZIEMI POMORSKIEJ”

którą objął pan ANTONI KONOPKA, Biuro ogłoszeń „P A R”. Księgarnia — Grudziądz — ul. Toruńska 4.

Agentura przyjmuje ogłoszenia i przedpłatę na „Ziemie Pomorską” po cenach administracyjnych i wysła pismo nasze tego samego dnia wprost do domu.

O położeniu naszego rolnictwa.

Niejednokrotnie już podnosiliśmy w piśmie naszym, jak również na różnych zebraniach, urządzanych przez stronnictwo Ch. N. podnoszono konieczność zwrócenia bacniejszej uwagi na bolączki naszego rolnictwa i szerszego zaopiekowania się jego sprawami. Niestety jednak dotychczas mało co zrobiono w tym kierunku, a dola rolników, pozostaje od lat prawie bez zmiany. Ten mało pocieszający stan naszej gospodarki rolnej w ten sposób ilustruje „Gazeta Powszechna”.

„Najwięcej daje się we znaki dzisiejszemu rolnictwu nieproporcjonalność cen artykułów rolnych w stosunku do cen artykułów innych, których rolnik potrzebuje, by żyć i dobrze gospodarzyć.

Przypatrzmy się cenom „przedwojennymi”, a dzisiejszym. — Dawniej ceny nawozów sztucznych wynosiły tyle, że rolnik, otrzymawszy 8 marek za cetr. żyta, mógł się śmiało w nie zaopatrzyć. Dziś, gdy centnar żyta kosztuje przeciętnie 12 zł, ceny tych samych nawozów wynoszą trzy i cztery razy tyle. — Czy rolnik przy tej cenie może użyć nawozów sztucznych do uprawy roli? Jest to prawie wykluczone, gdyż ziemia nie wyda tyle, ile trzeba by w nią włożyć. — A więc gruntu powoli jałowiejają i z roku na rok wydają plon coraz gorszy. — Odnosi się to zwłaszcza do mniejszych gospodarstw.

Ceny żyta poprzednio stałe, z nieznaczną fenięwą czasami różnicą na przedwódku, obecnie w ciągu roku wahają się od 7 do 18 zł, tak, że rolnik nigdy obliczyć się ani budżetu ułożyć nie może. — Żyje z dnia na dzień. Przed wojną na porządne ubranie wydał 3 do 4 centn. żyta, dziś za to samo musi dać 14 do 16 centn. Podobnie jest z obuwiami, bielizną — tak samo z maszynami rolniczymi, przyborami i narzędziami gospodarczymi — to samo z materiałem budowlanym i robocizną.

Za cenę centnara żyta można było mieć dawniej 3 robotników w czasie żniw, dziś jeden kosiarz żąda i otrzymuje tam, gdzie nieodzownie go potrzebują, 10 złotych, całe utrzymanie i „kurzenie”. A więc znowu za ledwie centnar żyta starczy na to. To też gospodarze przeważnie sami wyciągają wszystkie siły, nieraz z uszczerbkiem zdrowia, by z rodziną swoją zrobić to, co dawniej przy pomocy innych robili. Z szczęśliwych uważają się ci, którzy mogą przy największej oszczędności związać, jak to mówią, koniec z końcem. — Większość stale podupada i dąży ku ruinie.

Rolnik dzisiejszy w obecnych warunkach nie może prawie marzyć o ulepszeniu gospodarstwa i o jakichkolwiek wkładach. Na nowe maszyny nie ma pieniędzy dawne przeważnie niemieckiego wyrobu leżą zepsute po kątach, a naprawa ich trudna, z powodu brakujących części składowych.

O kredycie również mowy niema. Gospodarz właściciel czystego, nieobdłużonego gospodarstwa pożyczki hipotecznej na umiarkowany procent nie dostanie, — co najwyżej wekslową krótkoterminową za zwykłe przeszło 20 procent w stosunku rocznym.

Korzystanie z takich pożyczek to ruina dla rolnika. Pożyczki też takie zaciągają tylko ci, którzy już nic do stracenia nie mają.

Polscy i łaci nieosuszane i niedrenowane od dłuższego czasu, zamieniają się powoli w bagna i nieużytki. Jakże daleko nam do pracowitej Belgii, gdzie

każdą piędź ziemi wydzierają morzu, osuszają kanałami, zabezpieczają groblami i zamieniają na urodzajne pola i ogrody.

Rolnik polski patrzy na walące się budynki gospodarcze, na swój dom, podpira go, sztukuje jak może, do gruntownej jednak naprawy i budowy zabrać się nie jest w stanie — bo jak i za co”.

Za czasów zaborczych zarówno Wielkopolska jak i dawna Galicja w zaborze austriackim były śpichrzami Prus i Austrii. Wagony zboża polskiego, bydła, świń, drobiu, jaja szły do Wiednia i Berlina. — Ale Niemiec wiedział, że rolnictwo kwitnąć musi, by ciągnąć z niego pożytek.

Dlaczego nie może być tak i dzisiaj w Polsce — gdy sami jesteśmy gospodarzami, a przecież powinni

być jeszcze lepiej. Wszak jest nas w Polsce prawie 75 procent rolników. Czy mamy dać się zawojuować tym mniejszościom partyjnym i „narodowym”?

Brak tylko z jednej strony solidarności u rolników, zaś z drugiej strony koła miarodajne często zapominają o tem, że oparcie bytu rodzinnego wszystkich jest i pozostanie rolnictwo.

Czas najwyższy, aby rząd, biorąc do serca jego kłopoty i troski, wdrożył akcję, która wraz z obniżeniem kosztów produkcji zaopiekowałaby się również sprawą zaopatrzenia rolnika w niezbędne środki racjonalnej uprawy gruntów oraz postarał się o należyte uwzględnienie postulatów rolnictwa w swym programie gospodarczym.

Włościanie! Zapamiętajcie to sobie!

Piłsudzcycy nazywają was „świniami”.

W czasie zdradzieckiego zamachu majowego, urządzanego przez Piłsudskiego i jego tow., w krakowskim tygodniku „Krytyka w ilustracji” ukazał się ohdny artykuł pod tytułem „Chłopskie świnie”.

Przywykliśmy już w Polsce do wyzwisk i obelg, ale artykuł powyższy jest zbyt charakterystyczny dla czasów, jakie przeżywamy, i dla ludzi, którzy narzucają się społeczeństwu na kierowników.

Uderza w nim nienawiść i obrzydzenie do włościan, jako warstwy, do włościan wszystkich bez wyjątku.

On nazywa „świniami” wszystkich włościan bez wyjątku, to znaczy trzy czwarte narodu polskiego, bez względu na to, jak i z czego żyją, do jakiego stronnictwa należą, jakie mają zalety czy wady. Według niego wszyscy włościanie bez najmniejszego wyjątku to „świnie”. I nie tylko ci, którzy siedzą na wsi, ale wszyscy inteligenci, włościańscy synowie, którzy z trudem własnym i poświęceniem swoich ro-

dzin zdobyli wykształcenie, często najwyższe. Ci wszyscy są także według tego pismaka tylko świnie.

Pisze on: „Polska jest wiele winna Piłsudskiemu, ale bez kwestji jedna z największych jego zasług — to uwolnienie kraju od nawały chłopskiej”. A w innym miejscu: „czyn Piłsudskiego, który podobnie, jak i teraz po raz wtóry ocalił ją od nawały chłopskiej”.

A więc ci chłopci, którzy tworzą trzy ćwiercie narodu polskiego, którzy dają trzy ćwierci żołnierza na obronę Państwa, pracują na swoim, żywią drugich i żyją z owoców własnej pracy, a nie z oszustw, szachrajstw lub pensji, płaconej z krowawicy cudzej, którzy dostarczali najdzielniejszych urzędników, oficerów, księży, sędziów i t. d. powinni, według tego wielbiela piłsudzczyzny, stracić prawo do wpływów na losy Państwa, a ich dzieci wykształcone powinny być wyrzucone z urzędów, komend, stanowisk kościelnych i cywilnych.

Piękne „odrodzenie moralne”. Niema co mówić. Niechaj nasi włościanie dobrze sobie spamiętają ten ohdny paszkwil piłsudczyka!

Sprawa parcelacji.

Krakowski „Czas” donosi: W kołach rządowych bierze się bardzo poważnie pod uwagę możliwość skasowania ministerstwa reform rolnych. Do zwolenników skasowania tego ministerstwa i wcielenia go w charakterze departamentu do m-stwa rolnictwa należy sam p. min. Staniewicz. Prof. Staniewicz dotychczas nie opracował jeszcze dokładnego planu reformy rolnej, gdyż sytuacja rolnictwa jest tak różna w poszczególnych dzielnicach Polski, iż program reformy rolnej będzie można ułożyć po opracowaniu go osobno dla każdej prowincji. To też minister wyrobi sobie zdanie, jaki by powinien być program prac jego resortu dopiero po zwiedzeniu poszczególnych części Polski. Dotąd zwiedził p. minister: Wileńskie, Po-

morze, okręg warszawski i kresy wschodnie. Późem w połowie sierpnia zwiedzi Poznańskie, a wreszcie Małopolskę. Wtedy dopiero minister przystąpi do opracowania swego programu reformy rolnej. W każdym razie jak słychać, zamierza p. minister podwyższyć cenę za ziemię, gdyż wychodzi z założenia, iż państwo nie powinno swego majątku parcelować za darmo. Wreszcie p. minister Staniewicz, który jest gorącym zwolennikiem meljoracji i parcelacji, zamierza zreformować swój budżet w ten sposób, iż porobi oszczędności na wydatkach personalnych a podwyższy dział wydatków rzeczowych i to w pierwszym rzędzie na meljoracje.

Projekt podwyżki taryfy kolejowej.

W Ministerstwie Kolei rozpatrywany jest projekt podwyżki taryfy osobowej i bagażowej w wysokości 5 procent. Wpływy z tej podwyżki zostałyby zużyte na przeprowadzenie niezbędnych inwestycji

jak zwiększenie taboru kolejowego (węglarek) rozbudowę węzłów kolejowych i zwiększenie ilości pociągów.

Manowce demagogii.

Demagogia, będąca ulubioną metodą pracy społeczno-politycznej naszej lewicy, odwraca się często przeciwko lewicującym działaczom i podrywając zasady społeczne i państwowe, godzi swym ostrzem także i w tych, którzy hasła demagogiczne rozsiewają. Wszelka demagogia opiera się przede wszystkim na negacji; jak najwięcej zaprzeczeń bez należytej argumentacji krytycznej, jak najwięcej szumnych wykrzykników — precz, won, wypędzić, zniszczyć... Demagogia nie zna ani konstrukcji, ani programu, — metodą jej jest zaprzeczenie, ukoronowane kilkoma grzmiącymi ale pustymi hasłami.

Jak się zachowuje wobec tej metody lud? O inteligencji niema co mówić — ona kpi sobie z tego. Tak samo większa część ludu, zwłaszcza w swych dojrzałych wiekiem generacjach, nie reaguje wcale, albo przynajmniej w bardzo nikłym stopniu na wystąpienia demagogów, — życie bowiem samo uczy ludzi trzeźwości i urabia typ praktycznej, pozytywistycznej umysłowości. Pozostaje więc tylko młodzież, ta młodzież z pośród ludu, która skutkiem rozluźnienia, jakie zapanowało w epoce powojennej, wyszła poza granice dyscypliny społecznej, ale nawet i tam demagogi narażony jest na bardzo przykre doświadczenia. Jeżeli chodzi o zobrazowanie nastrojów wśród ludu, towarzyszących wystąpieniom demagogów, wystarczy przypomnieć sobie niefortunne wiece Bryła, Prystupy, Hołówki i wielu innych augurów demagogii. A oto jeszcze jeden charakterystyczny wypadek, który jest doskonałą ilustracją uwag, zamieszczonych na wstępie.

W Bodzentynie, ziemi kieleckiej, urządził wiec pos. Chyb z Wyzwolenia. Omówiwszy szczegółowo działalność „księży i panów”, wojewody, starosty, urzędników, senatorów, przemysłowców, policji itd., nie szczędząc wszystkim niewybrednych epitetów, poseł Chyb zwraca się do zgromadzonych z zapytaniem

— Czy zgadzacie się wypędzić biskupa i księży?
— Zgadamy się — brzmiała chóralna odpowiedź!

— Czy zgadzacie się wypędzić senatorów, którzy są niepotrzebni i biorą djety?!

— Wypędzić!

— Czy zgadzacie się na wywiedzenie wojewody kieleckiego?

— Wypędzić!
I starosty?!

— Wypędzić!
I urzędników?!

— Wypędzić!
I kupców i przemysłowców?!

— Wypędzić!...

— I policję?!

— Wypędzić! grzmią na rynku i sąsiednich uliczkach.

— A teraz, co do posłów sejmowych — mówi dalej poseł Chyb.

— Wypędzić! — nie dano dokończyć mówcy.

Otóż właśnie: Jak wypędzić? — to wypędzić wszystkich i p. Chyba także. Taką jest demagogia i taki jej efekt.

Co słyszał w świecie?

Testament ś. p. J. Kasprowicza.

„Gazeta W. Poranna” donosi z Zakopanego otwarto tu testament ś. p. Jana Kasprowicza, datowany 5 października r. 1925.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(Ciąg dalszy.)

(113)

W pewnych dnia godzinach można było być pewnym, iż jeśli tylko Wincentowicz w domu, u Wincentowicza są goście. Zbierali się szczególnie przed obiadem, przed wieczorem, a niekiedy w dni świąteczne po obiedzie. Nie byłoby bezprzykładnym, że się tu znalazła partja marjasku i warcaby. Tu sam Wincentowicz opowiadał obszernie historyje sławne łowów różnych, a między innymi i radziwiłowski; tu Burski rozgadywał się o wielkim Napoleonie, którego znał osobiście, i o wyprawie do Hiszpanji, w której uczestniczył, i gdzie mu kula palec u nogi prawej urwała; tu ks. Serafin prawił swe legendy o strachach i duszach bez ratunku zostających, które przychodziły dłońmi wypalać stoły swym znajomym i przyjaciółmi, o co zawsze z Burskim sprzeczał, bo Burski w nic nie wierzył i nazywał te powieści dziecinadami. Tu czasem pocziwy stary Żurba przyszedł, niosąc to proch dla Wincentowicza, to fiasko starej wódki, to przysmak jaki domowy.

Teraz było inaczej; Wincentowicz udał się do swej izdebki, a za nim wnet wszyscy tamdotąd się udali.

— No i cóż? no cóż? mów! cóż się w Bransku dzieje? będzie co z tego

— Gdzie zaś, jakieś już nieszczęście, czy fatalność nad nami — zawołał Wincentowicz. — Powiadają, że cały dzień gadali, rozpierali się, kłócili, i tak wszystko zerwane. Te bestje Warszawski., pieniądze i pieniądze choć im co chcesz rób, nie myślą czekać ani kwartału. Trudno znowu z palca im wywi-

1) Cały majątek na Harendzie podzielony: trzy równe części: między żonę i obie córki.

2) Biblioteka według uznania żony do jej dyspozycji oddana.

3) Poeta chce być pochowany na Harendzie, gdzie ma być zbudowana kapliczka z napisem ułożonym przez niego samego.

4) Poeta pisze, że całe życie uważał się za chrześcijanina i spodziewa się, że mu Opatrzność po chrześcijańsku umrzeć pozwoli.

Strajk łódzki zlikwidowany.

Wczoraj rano odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja z przedstawicielami strajkujących pracowników instytucji użyteczności publicznej. Na konferencji tej, p. wicewojewoda dr. Ossoliński przedstawił propozycje, według której do rozstrzygnięcia wszystkich kwestyj spornych powołane zostaną komisje arbitrażowe dla poszczególnych instytucji. Komisje te w ciągu 2 tygodni rozpatrzą wszelkie sporne kwestje. Po zapoznaniu się z temi propozycjami przedstawiciele komisji strajkowej odbyli krótką naradę, poczem oświadczyli p. wicewojewodzie Ossolińskiemu, że zgadzają się na ich podstawie podjąć prace i przerwać strajk.

Nominacja w wojsku.

Gen. Osiniński i gen. Norwid-Neugebauer, b. pierwszy zastępca szefa administracji armji, zostali mianowani inspektorami armji.

B. szef korpusu kontrolerów, gen. Górecki, który przemawiał podczas pamiętnych wypadków do pomnika Poniatowskiego na placu Saskim, został mianowany zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych czyli szefem administracji.

Stan zdrowia ks. Prymasa.

Prymas Polski, Arcybiskup Gnieźnieński - Poznański ks. dr. Hlond zapadł jak się okazało na lekkie zapalenie płuc. Pierwotne przypuszczenie lekarzy, iż jest to dur brzuszny, upadło. Można się spodziewać, iż ks. Prymas rychło powróci do zdrowia, zwłaszcza, iż organizm chorego jest niezwykle silny.

Katastrofa lotnicza pod Tarnopolem.

W dn. 8. b. m. o godz. 10-iej przed południem wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Tarnopolem. Oto podczas wirażu, aparat, należący do 6 p. lotniczego we Lwowie, dostał się w tak zwany „korkociąg”, przyczem z wysokości około 30 metrów spadł na ziemię. Kapitan Gac jako obserwator poniósł ciężkie obrażenia, natomiast pilot por. Kisel spał się wskutek eksplozji benzyny. Ciężko rannego kap. Gaca przewieziono do szpitala garnizonowego we Lwowie.

Niemiecka kultura.

Do Królewca przybył polski jacht „Carmen” pod banderą Jachtklubu polskiego, pod dowództwem dr. Czarnowskiego.

Jest to pierwszy przypadek, że w porcie tutejszym ukazał się polski jacht.

Spotkało go barbarzyńskie przyjęcie w Pilawie. Załoga stojącego tam jachtu niemieckiego, widząc polską banderę, urządziła w nocy kocią muzykę i obrzuciła jacht polski kamieniami, a załogę wyzwiskała.

Policja rozpedziła demonstrantów.

Przeciwko pojedyńkom.

Obradujący w Innsbrucku kongres katolicki, organizujący akademickich powziął uchwałę, zabrania-

jącą te sumy, co im od lichwiarskich procentów porosły. Ale to jeszcze nic — rzekł ciszej Wincentowicz, — i to nic, żem murzyna widział, który istotnie z tym jakimś kuzynem Gozdowskiego przyjechał, ale coś mi się takiego trafiło, że sobie rady dać nie mogę.

— Cóż takiego — zapytał ks. Serafin — gadajbo...

— Trudno powiedzieć, gdy człowiek sam niedobrze rozumie — mówił Wincentowicz — Trzeba państwu wiedzieć, że mam z małenkości taką pamięć, ale taką, że kogom raz w życiu widział, choćby w lat dwadzieścia po głosie i po nosie poznam.

— Et zaś! — ofuknął Burski — fanfaronada!

— No — to mi ludzie poświadczą. Nie będę czasem mógł nazwiska przypomnieć, ale twarz i człowieka zaraz poznam, żem gdzieś już go spotkał.

— A z kimżeś się tam waćpan zetknął? — spytał ks. Serafin.

— Otóż zaraz opowiem, proszę posłuchać — mówił dalej Wincentowicz, — bo to ciekawa historia. Wiadomo państwu, że u Żurbów, tuż zaraz za folwarkiem, jest laszek brzozy. Panna Antonina, niby to imitując nasz park, porobiła tam ścieżki i ławeczki. Miejsce wcale przyjemne. Ja, skradając się, żeby tam dostać języka, najprzód sznurkowałem koło dworu, najrzałem parę figur; potem, widząc, że na mnie bardzo patrzy, poszedłem do lasku i w krzakach z oficyny wychodzi mecenas a za nim figurka niepoczesa, stary człek, dependent, czy coś. Póki szli przez dziedziniec, dependent się niemal pół mecenasa trzymał, a kłaniał, jak swemu pryncypałowi. Śmiać mi się chciało, Tymczasem weszli ku mnie do lasku, a jak ludziom z oczów zeszedł, widzę... mój dependent nagle spoufalął, zmienił ton, bierze, mosanie, mecenasa za guzik i coś mu szeptem i klepie go po ramieniu, i sły-

szą jak mu daje przepisy, co ma robić, jak ma gadać. Jak tylko znowu w dziedziniec wrócili, mój stary zmienił się na najniższego sługę i za pięćmi mecenasa, jak pies, przy nodze idzie. Co to jest? myślę sobie — co to znaczy? co to za figura? Strasznie mnie kolnęło. Ponieważ mecenas zaraz do oficyny wszedł, a ten drugi w podwórzu został, poszedłem mu się przypatrzeć. Wglądałem się, wyglądam, dalibóg, żem go gdzieś widział, przysiągłbym, dalibóg. Gdzie? kiedy? trę czoło, trę, ani sposobu przypomnieć. On, jak tylko zobaczył, że mi się przypatruję, myk — i zniknął. Ale mnie niepokoiło to, myślę: to tak nie może być, ja tu dojdę, coś ty za jeden i dlaczego inny jesteś w lasku, a inny w dziedzincu. Poszedłem do dworu do starego Żurby, ot tak na gawędkę; zającą mu przyniosłem, więc miałem prawo. A potem się go od niechcienia, kto taki ten, kto ów, jak się zowią. Ten mi prawi: mecenas Hartknoch, a to Garbowski młody, a tamten stary, jakiś dependent mecenasa, niby skrybent kat-że go wie, zapomniałem, jak się zowie. — Żle. Idę ja do ludzi, poczęłem znowu sznurkować, żeby coś dostać; naostatek od służących dowiedziałem się, że to niejaki Zembrzyński, powiadają; skrybent, ale łgarstwo oczywiście, bo widziałem, jak w lasku pryncypała po ramieniu klepał. Zembrzyński?.. Nazwisko to gdzieś słyszałem; szukam po łbie, szukam, aż oto jestem w domu! Stare to dzieje. Ja jeszcze byłem małym chłopcem, alem już przy dworze wysługiwał, kiedy się z Zembrzyńskim ta historia stała.

— Jaka historia? — spytał ks. Serafin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jąca odbywanie pojedynków pomiędzy studentami i zalecającą zastąpić pojedynki sądami honorowemi.

Proces przeciw 13 księżom polskim.

„Gazeta Poranna” donosi z pogranicza sowieckiego, że w Kijowie rozpoczął się proces przeciwko 13 księżom katolickim, oskarżonym o rzekome ułatwianie żywołom polskim przekraczanie granicy sowieckiej. W rzeczywistości chodzi w danym wypadku o wysłanie z Bolszewji do Polski dzieci, których rodzice dawno już znajdują się w Polsce. Wśród oskarżonych znajduje się znany polski działacz narodowy ks. Zuliński.

Rokosz wojskowy w Bolszewji.

Z Danji otrzymano wiadomości, według których w Leningradzie i Kronsztadzie wybuchła rewolucja wojskowa.

Urzednicy angielscy nie mogą należeć do stronnictw politycznych.

W Izbie gmin oświadczył Churchill, że rząd nie przyznaje urzędnikom państwowym prawa należenia do stronnictw politycznych. Całkiem słusznie, tak powinno być i w Polsce.

Położenie w Meksyku ciągle napężone.

„Associated Press” donosi z Meksyku, że zabito tam sędziego pokoju Dologo, ponieważ strzelał z rewolweru do tłumu katolików, którzy nie chcieli wydać urzędnikowi rządowemu kluczy od kościoła w Chilappa. Ludność zachowywała się zupełnie spokojnie, gdy sędzia dobył rewolweru i rozpoczął strzelać. Tłum wzburzony zachowaniem się sędziego rzucił się na niego i pozbawił go życia. W Guadalajara przyszło do starcia między wojskiem a katolikami został ranny szef policji miasta. 3 demonstrantów zabito, 2 raniono. W Acambra tłum zabił jednego urzędnika. W Tampico tłum zaatakował dwóch policjantów, którzy otrzymali ciężkie rany. Napiecie w mieście Meksyku zmalało, ponieważ wycofano wojsko z kościołów.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 11 sierpnia 1926 r.

Środa dnia 11 sierpnia Zuzanny p.

Wschód słońca 4.³⁰. Zachód słońca 19.³².

Wschód księżycy 7.¹⁸. Zachód księżycy 21.⁹.

Czwartek dnia 12 sierpnia Klary p. Hilar.

Wschód słońca 4.³⁵. Zachód słońca 18.³¹.

Wschód księżycy 8.²². Zachód księżycy 21.¹⁹.

* Teatr Miejski. Dziś w środę, premjera operetki Lehara „Hrabia Luksemburg”. Występ gościny Wiktorji Kaweckiej w popisowej partji Angele. Do pełnej humoru roli malarza pozyskano p. Witolda Zdzitowieckiego. Partnerem p. Kaweckiej będzie p. Krugłowski, wdzięczną modelkę odtworzy pani Leonowicz. Jako stary lowelas krzesać będzie skry komizmu p. Ilcewicz. Cały zespół z pp. Orliczem, Jejde, Zarembiną tworzy pełną obsadę premjery. Dyryguje p. Dymmek, reżyserował K. Krugłowski.

* Nowy komendant D. O. K. VIII. W dn. 9. b. m. powrócił z urlopu i objął urządowanie Dowódca O. K. VIII generał Leon Berbecki.

* Nowy dowódca 63 p. p. w Toruniu. Na stanowisko dowódcy 63. p. p. w Toruniu został mianowany pułk. Lubicz-Sadowski, dotychczasowy dowódca 27 p. p. w Częstochowie.

* **Chełmża.** (Usiłowane samobójstwo). Morderca dyrektora Cukrowni w Chełmży Jacobsona usiłował popełnić samobójstwo w więzieniu w Grudziądzu przez powieszenie się na ręczniku. Dozorca więzienny spostrzegł na czas wiszącego i zdołał mu przez szkodzić.

* **Jabłonowo.** (Jabłonowo miastem). Reskrypcją ministerjalną zmieniono nazwę gminy Sadlinek — właściwa nazwa Jabłonowa — na Jabłonowo, nadając gminie tej prawa miejskie.

* **Kościerzyna.** (Święto rzemieślnicze). W dni 10 października b. r. obchodzi tutejszy Cech Stolarsko-Bednarsko-Tokarski swój 150 letni jubileusz istnienia. Dzień ten obchodzi powyższy cech b. uroczystości. Przybędą do Kościerzyny zarządy wzgl. delegacje prawie wszystkich cechów stolarskich, bednarskich i tokarskich Pomorza. Na ten sam dzień organizuje Wydział Cechów w Kościerzynie wystawę rzemieślniczą, wobec czego Kościerzyna obchodzić będzie okazale święto rzemieślnicze. Szczegółowy program ogłosi się później.

* **Skarszewy.** (Wypadki. — Pożary). Przed kilku dniami począł tonąć urzędnik R. Kuszękowski zatrudniony na tartaku p. Wróblewskiego, kąpiąc się w jeziorze Modrowa. Uratował go koleczy jego Dąbrowski i Wieczorek. Nie dość na tem. Następnego niedzieli w jeziorze Trabuszyńskim koło Skarszewy utonął 17 letni Paweł Srok z Bożego Pola.

We Frydrychowie w majątku p. Kurana wybuchł pożar. Ogień natychmiast zlokalizowano. Spaliła się tylko część dachu domu mieszkalnego. W Czarnocinie w zabudowaniach p. Szarmachowej wybuchł ub. piątku pożar, który zniszczył zabudowania gospodarce. Na szczęście bydło było w polu a urządzenie domowe zdolano wyratować.

* **Kartuzy.** (Ruch budowlany). Miasto rozpoczęło budowę nowego domu przy ulicy Sambora. Dom ten buduje budowniczy Rosołowski, a obejmować będzie 10 mieszkań 2 i 3 pokojowych z kuchnia. Prócz tego ma być pobudowany przy ul. Leśnej barak, w którym umieszczeni będą ci, którzy na mocy wyroku sądowego opuścić muszą zajmowane mieszkanie.

* **Kartuzy.** (Przybycie ks. Biskupa). W przyszłym tygodniu przybędzie do miasta naszego ks. biskup celem udzielenia Sakramentu Bierzowania. Miasto przygotowuje się już teraz na godne przyjęcie ks. biskupa. Prawie wszystkie ulice — z wyjątkiem Klasztornej — są już oczyszczone z zielska i chodniki uporządkowane, to też przedstawiają się dobrze. Na powitanie zbudowane zostaną bramy triumfalne, ozdobione zielenią i różnymi napisami, a domy zdobić mają wieńce i chorągwie narodowe biało-czerwone. Wieczorem odbędzie się iluminacja (oświetlenie), trzeba więc zawczasu postarać się o świeczki. Przyjęcie naszego biskupa powinno być wspaniałe, przynajmniej takie, jak po parafjach, gdzie ks. biskup dotąd przebywał.

* **Brusy.** (Krwawa bójka). Pomiędzy dwoma osobnikami, niejakiś Kantrzonką i Hamerskim przyszło w ub. czwartek do starcia, w toku którego uderzył Kantrzonka swego przeciwnika kilkakrotnie w głowę, zadając temuż cios śmiertelny. W stanie nieprzytomnym odstawiono II do domu i zawezwano lekarza, który udzielił mu pomocy. Nadmieniam się, że jest to już w tym roku czwarty tego rodzaju wypadek, w którym figuruje tylko Kantrzonka jako niebezpieczny opryszek.

* **Tuchola.** (Ręczny wyrób guzików). Od niedawna istnieje tu nowa gałąź przemysłu, a mianowicie „Juno” wytwórnia guzików wyrobu ręcznego.

Guziki te ręcznego wyrobu są bardzo dobre i przewyższają pod względem swej dobroci nie tylko guziki fabryczne, ale nawet sprowadzane w wielkich ilościach z zagranicy guziki także wyrobu ręcznego. Dzieci wyrabiające guziki pochodzą przeważnie z rodzin robotniczych i pracą swych dziecięcych rączek dopomagają rodzicom do przeżycia ciężkich, krytycznych czasów. Mający na oku dobro ogólnopolskie, każda z naszych pań powinna przy zakupowaniu guzików do bielizny żądać tylko wyrobu krajowego ręcznego dzieci Borów Tucholskich.

* **Czapiewice.** (Wielki pożar). W dniu 2 b. m. w nocy wybuchł pożar prawie równocześnie w domach mieszkalnych gospodarzy Czapiewskiego i Stefana Bruskiego i podniony dość silnym wiatrem w bardzo krótkim czasie objął domostwa sąsiednich gospodarzy pp. Skiby Józefa, Sołtysiaka, Narlocha Jana, wdowy Trzebiatowskiej, Bruskiego Jana, Czarnowskiego i Gręzlikowskiego znosząc je niemal całkowicie z powierzchni ziemi wraz z całymi zabudowaniami gospodarzami.

Z trudnością przeważnie już we śnie pogrążeni mieszkańcy zdołali uciec z życiem. Rozgrywały się wrzaskające sceny, gdy zbudzeni ze snu rodzice w przerażeniu z dziećmi na ręku szukali ucieczki przed rozszalałymi płomieniami.

Zboże na szczęście tylko częściowo, było zwieczne, to też pogorzelnicy otrzymali przynajmniej pewne środki do życia, tylko p. Bruskiemu J. spaliło się 30 fur żyta. Także inwentarz zdołano z trudem wyratować i tylko troje świń stało się pastwą płomieni. Ogólnie spłonęło 9 domostw wraz z zabudowaniami gospodarzami natomiast 12 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Prawie cudem ocalało zabudowanie p. Andrzeja Lepaka, leżące w pośród domów Czapiewskiego Bruskiego, w których powstał ogień. Cud tem więcej zdziwiający, że rodzina Lepaków w dniu tym bawiła w Chojnicach na weselu swej córki. Widocznie Opatrzność strzegła mienia nieobecnych na miejscu nieszczęścia mieszkańców.

Dotychczas nie stwierdzono właściwego powodu pożaru, istnieje jednakże silne podejrzenie, że ogień został podłożony umyślnie.

* **Bydgoszcz.** (Nadużycia i oszustwa). Policja bydgoska w dniu 7 b. m. dokonała aresztowania dyrektora Banku Dyskontowego, dr. Sawickiego i prokurenta Samburskiego i Witoszyńskiego. Poza to aresztowani zostali dyrektor rady nadzorczej i naczelny dyrektor tartaku „Wisła”. Wymienieni obwinieni są o kilkakrotne naruszenie ustaw bankowych, sprzeniewierzenie i cały szereg oszustw, popełnionych w czasie urzędowania banku.

Wdrożone śledztwo wykazało znaczny materiał obciążający. W sprawę wmięszanych jest szereg innych osób, przeciw którym zostało wdrożone dochodzenie karne.

Policja Państwowa wykryła nadużycia i sprzeniewierzenia popełnione na szkodę skarbu państwa w kasie nadleśnictwa w Gniewkowie. Aresztowany został sekretarz nadleśnictwa Paweł May, niepozostający w polskiej służbie państwowej, który systematycznie fałszował książki kasowe. Poprzednia rewizja zarządzona przez dyrekcję lasów państwowych w Bydgoszczy, której służbowo podlegał aresztowany, nie wykryła wówczas żadnych nadużyć.

* **Mogilno.** (Dramat miłosny). Czubola biuro wy tutejszej Kasy Chorych, rodem z Olszy, dost: kosza, postanowił odebrać sobie życie i w tym celu udał się wieczorem do biura pod pozorem, iż ma dużo pracy i tam napił się lysolu. Gdy rano otwarto

biuro, Cz. leżał jeszcze z małymi oznakami życia i po pewnym czasie zmarł.

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa kolejowa.

Dnia 9. b. m. o godz. 8,30 rano na torze Kielce—Częstochowa nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego wiozącego robotników.

Skutkiem katastrofy uszkodzony został parowóz i 2 wagony z ludźmi rozbite. Dwóch robotników ciężko rannych i 3 łżej.

Wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych.

W dzisiejszym „Nowym Kurjerze Polskim” zamieszczony jest wywiad ministra spraw wewnętrznych, w którym minister wyjaśnia w sprawie projektowanych przez siebie ustaw o cudzoziemcach i ustroju władz administracyjnych. W zakończeniu wywiadu minister zaznaczył, że większość niezliczonych pogłosek o przesunięciach przez Ministerstwo Spraw Wewn. nie odpowiada prawdzie. Minister nie nosi się z zamiarem ustąpienia. Tak samo nie ustępuje wojewoda wołyński p. Dębski, który wyjeżdża na urlop kuracyjny. Na zapytanie, czy minister Raczkiewicz obejmie województwo, minister odpowiedział, iż na razie jest to wiadomość przedwczesna.

Wolny handel z walutami.

Minister Skarbu Klarner podpisał wczoraj rozporządzenie dotyczące przepisów obrotu walutami. Rozporządzenie to przywraca na wewnątrz kraju wolny handel walutami, z wyjątkiem czeków i opłat na zagranicę.

Sprawa rady prawniczej.

Na dzisiejszej radzie ministrów ma być przyjęty projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o powołaniu rady prawniczej przy ministerstwie sprawiedliwości. Po przyjęciu projektu na radzie ministrów, rozporządzenie zostanie ogłoszone w dniach najbliższych w dzienniku ustaw. Samo zaś zwołanie rady prawniczej przewidziane jest na początku września.

Z ministerstwa skarbu.

W ministerstwie skarbu opracowywane są w szybkim tempie projekty ustaw regulujących sprawę konwersji pożyczek państwowych, powszechnych gwarancji skarbowych, sprawę Banku Gospodarstwa Krajowego, wznowienie gwarancji dla obligacji Towarzystwa Kredytowego i t. d.

Zgromadzenie narodowe we Francji.

Wczoraj, 10. b. m. o godz. 9.30 zostało w Wersalu otwarte posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. O godz. 15-ej otwarte zostało popołudniowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Na przewodniczącego powołano senatora Millus la Croix, poczem przerwał przewodniczący posiedzenie w celu umożliwienia komisjom załatwienia projektu rządowego o kasach amortyzacyjnych.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo 9,08 — tendencja utrzymana.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dn. 9. 8. 26 r. (Za 100 kg. loco stacja załadowcza.) Żyto 25.50—26.50, pszenica 40.00—42.50, owies 26.75—27.75, mąka żytnia 70% z work standard. 42.50, mąka żytnia 65% z work. standard. 44.00, mąka pszenna 65% 64.00—67.00, otręby żytnie 20.25—21.25, otręby pszenne 21.75.

Koniec części redakcyjnej.

Tow. Wzajemnych Ubezpiec. od Ognia i Gradobicia „SNOP”

ubezpiecza na korzystnych warunkach

STOGI OD OGNIA

również zbiory w stodołach, inwentarze rolne, mobilja i nieruchomości miejskie i wiejskie.

Generalna Reprezentacja Tow. „SNOP”

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ, ul. Mostowa 28

Tel. 45—46.

Godziny biurowe: 9—1 i 3—6.

Tel. 45—46.

Samochodowe Warsztaty Reparacyjne

A. Głyda i S-ka, Toruń

Telefon 409.

ulica Mickiewicza 128.

Telefon 409.

Pod kierownictwem fachowców wykonujemy: reparaacje samochodów, motocykli, traktorów, lokomobili, młocarni, gorzelni, maszyn parowych-fabrycznych, rektyfikacji i inne prace wchodzące w zakres mechanizmu — Specjalność: Generalny — remont motorów spalinowych — Spajanie autog. wszelkich metali. —

Pod gwarancją — Ceny przystępne

Szkolenie fachowych kierowców samochodowych.

Kierownika

inteligentnego, dzielnego z kaucją 2000 zł poszukuję natychmiast Oferty: „Par” Grudziądz pod „Dzielny”.

Źródło taniego zakupu!

Porcelany, fajansu i szkła stołowego także wypożyczam na wesela i bale.

Roman Pincel, Toruń, Łazienna 9.

Introligatornia

Toruń, ulica Mostowa 38 I. ptr.

Wykonuje oprawy książek od najskromniejszych do najwykwintniejszych
* * * * *
* * * * *
* * * * *

Nalepia

karty na płótna i oprawia obrazy.

Książki handlowe i gospodarcze podług każdego wzoru dostarcza w najkrótszym czasie
* * * * *

CO I KOGO POLECAMY



„Broń“

warsztat reparacyjny wszelkiej broni myśliwskiej oraz wypychanie ptaków i zwierząt.

Praca fachowa — Solidne wykonanie — Ceny tanie

Toruń, ul. Kopernika 21.

Kapelusze

Bieliznę męską

Krawatki

poleca korzystnie w wielkim wyborze

K. Witkowski, Toruń

ulica Szeroka 19.

Kupujemy

zboże wszelkiego rodzaju

szczególnie żyto, jęczmień, gorczycę,
-:- artykuły strączkowe i t. p. -:-

Oddajemy sztuczne nawozy na kredyt

Domeny Pomorskie S. A.

Stary Rynek 22.

Toruń

Tel. 153 i 165.

Toruński Młyn Parowy

Leopold Rychter

poleca

mąkę pszenną, żytnią
i kaszę jęczmienną.

Adr. teleg. „Młyn“ Tel. nr. 73 i 29.

Specjalny skład narzędzi i maszyn dla Handlu i Przemysłu

okucia do mebli, towary żelazne i t. d.

poleca

Stefan Cichocki,

Toruń, ul. Królowej Jadwigi 20.
Telefon 374.

Kupujemy:

zboże wszelkiego rodzaju

nasiona i wełnę

płatąc najwyższe ceny dzienne.

Dostarczamy:

na korzystnych warunkach artykuły pastewne, węgiel i t. d.

Bank Kwilecki, Potocki i Ska

Sp. Akc.

w Poznaniu

Oddział w Toruniu

ulica Mostowa 32.

Tel. 644 i 1000.

Adr. teleg. Kwilecki, Potocki Toruń.

Jan Nalaskowski, Toruń

ulica Piekary

Pierwszorządny zakład zegarm.-złotniczy



Zegary — zegarki

-:- Biżuteria -:-

Ślubne obrączki



Wielki wybór! — Ceny niskie!
Obsługa fachowa! — Obsługa fachowa!
-o- Własna pracownia reparacyjna -o-

Asfaltową papę dachową
Smołę destylowaną
Lepnik asfaltowy

Karbolinum — Asfalt

Smołę drzewną

Portland Cement

Wapno — Gips

Wyroby szamotowe

Posadzki terakotowe

Glazurowane rury i koryta gliniane.

Piece kaflowe — Płyty glazurowane.

oraz prima węgiel górno-

śląski i koks hutniczy

polecają

Bracia Pichert T. z o. p.

Fabryka papy — Destylacja smoły —
Materiały budowlane i opałowe

TORUŃ,

ul. Przedzamcze 7

Telefon 15 i 32.

CHELMŻA,

ul. Kolejowa 17.

Telefon 14.

Centryfugi

rowery i maszyny do szycia

na odpłatę w 10—12 miesięcznych ratach. Wszelkie części zapasowe, dynamo — światło rowerowe, gumy, broń i amunicja oraz żarówki wszelkiego rodzaju poleca

Hurtownia A. Bojanowski, Toruń
Nowy Rynek 26

(Proszę żądać cennik).

(Proszę żądać cennik).

KODAK

SKŁAD

aparatów

i

przyborów

foto-

graficznych



Adam Gałdyński, Drogerja

Szeroka 9

Toruń

Telefon 875

Węgiel prima

górnoszląski

z Koncernu „Progress“ dawn. Cäsar Wollheim

Koks hutniczy „Hubertus“ i „Knurów“

polecają po cenach konkurencyjnych
i na warunkach bardzo dogodnych

KLEWE i ZBROJSKI TORUŃ

Stary Rynek 25 — Telefon 863

Tanio! Tanio! Tanio!

Narzędzia rolnicze,

łopaty, widły, lemiesz, od-
kładnie, łańcuchy, wiadra,
wagi, gwoździe, druty, śruby

Tow. Handlowo-Przemysłowe

dawn. C. B. Dietrich i Syn,

Toruń

Szeroka 35

Drogerja, Perfumerja „Sanitas“

Toruń

Oddział: Drogerja Centralna Jabłonowo, właśc. Konrad Sikora

poleca:

wszelkie artykuły drogeryjne, farby, pokosty, lakiery,

pendzle, przybory fotograficzne i t. p.

ZYGMUNT HOZAKOWSKI

TORUŃ, ul. Mostowa 8, tel. 67.

zakupuje:

Zboże i nasiona wszelkiego rodzaju
szczególnie: żyto, jęczmień, pszenicę, owies, grochy,
gorczycę, koniczyzny etc,

oddaje:

Węgiel, maszyny i narzędzia rolnicze oraz
sztuczne nawozy na kredyt.

Ceny konkurencyjne.

Dołgodne warunki

Wszelkie gatunki pasy zapędowe, worki, plandeki, sienniki, przedzły, węże i sieci rybackie

poleca

św. Ducha 16.

Bernard Leiser Syn, Toruń

św. Ducha 16.